

Naša Niwa

PIERŠAJA BIEĻARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administraciji: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramieua adresu—20 k.

Č—czytać jak polskaje CZ. Š—czytać jak polskaje SZ.

Prypaminajem, što ũžo čas wysyłać padpisku na druhoje pouhoda—z 1 lipnia. Chto nie zdaleje adzin pfacić za «Našu Niwu», chaj znojdzie ješće kolki ludziej i wypíše hazetu chaŭrusam.

Chto spahadaje sprawie adradžeńnia našaho narodu, niechaj padtrymaje našu pracu i padpišycca na «Našu Niwu».

Da čytačou.

*Razwićcie biełaruskaj nacionalnaj dušy —
heta ahramadny dar i skarb dla ũsiešwienaj
ludzkoj kultury.*

Čatry hady tamu nazad,—kali jasnaje nieba nadziei pačało zachadzić ciomnymi, aławianymi chmarami, kali hramadzianie, pad naciskam uzrastajućej reakcii, apuścili ruki, stracili enerhiju da ũsiakaj nowaj — ad samaho fundamentu — pracy dzieła lepšaj budućyny, stracili samuju wieru ũ hetu budućynu, — pačała wychadzić «Naša Niwa». ũ tym tak sumnym časi, žmienia ludziej, sabraŭšyś kala «Našaj Niwy» pačała ščyra pracawać nad *ekonomičnym i kulturnym padniaćciem biełaruskaho kraju i narodu*, pačała hołasna klikać, kab usie, nia hledziačy na ciazkije časy, bralisia dalej za hramadzianskuju pracu. I woś ũžo čatry hady «Naša Niwa» budzić naš

narod, čatry hady šyryć dumki, kab kožny biełarus wiedaŭ, što *i jon četa-wiek i hramadziannin* adnaho wialikaho narodu, dy kab narod naš u swaim žyćci kirawaŭsia supolnymi dumkami, supolnymi žadańniami i ćwiorda jšoŭ da swajej mety—razwićcia nacionalnaj dušy. Bo narod može normalna razwiwacca tolki tady, kali sam jon paćnie pracawać nad budowaj swajej nacionalnaj kultury. I raskidanaje ziernie pa krysie pačało prabiwacca praz zamiorzšuju ad ściudzionych siwieroŭ rodnuju ziamielku, pačało prabiwacca tam, dzie prajšoŭ ptuh ciazkaj pracy «Našaj Niwy». Lepšyje syny i predstaŭniki ūsich sławianskich narodoŭ ščyra witajuć šwiedomych biełarusoŭ, bo wiedzajuć, što razwićcie ješće adnej nacionalnaj dušy—heta ahramadny dar i skarb dla ūsiesławianskaj i ūsiešwietnaj ludzkoj kultury.

Pačynajućy wydawać «Našu Niwu», razumieli my, što praŭdziwaja narodnaja hazeta pawinna być tym lustram, hdzie adbiwajecca żyćcio naroda i ūsiaho kraju, što pawinna jana być hołasam nie adnaho četa-wieka i nie małoj žmieni ludziej, ale ūsiaho našaho šwiedomaho hramadziannstwa. Kirujućysia hetymi dumkami, my i staralisia tak pastawić «Našu Niwu», kab jana pajšła ū narod i adrazu dajšła da jaho. I pamału pačała budzicca biełaruskaja narodnaja massa, katoraja spała dahetul hłybokim snom i tolki ad času da času—skrož son—warušyłasia ū swaich wiekawych putach, u biezprašwietnaj ciemni, nia bačućy ścieżki-darohi k lepšaj, jašniejšaj budučynie. Ū niawolnickaj dušy biełarusa, katory ūžo pačaŭ čuracca ūsiaho swajho rodnaho, swajej mowy i t. d., znajštosia pačućcie, što i jon—*četa-wiek*. Biełaruskaja knižka, biełaruskaja hazeta stała dzieła jaho kaniešnaj potre-baj. I ciapier my bačym, jak cely narodny ruch idzie za «Našaj Niwaju». Z usich kutkoŭ Biełarusi, hdzie tolki dajšła hazeta, papłyli listy i karespadencii, pisanye spracawanaj, mazalistaj rukoj našaho sielanina, miastečkowaho remiesnika i narodnaho wučyciela, što wyjšoŭ s-pad wiaskowaj strechi i razam pačuŭ siabie synam našaj supolnaj maci — Biełaruskaj ziamli. Hetak, za pieršyje try hady žyćcia «Našaje Niwy» było ū joj nadrukowana 906 ūłasnych karespadencij z 489 wiosak, miasteček i z rozných hluchich kutoŭ Biełarusi. Apošni hod ješće šmat pawialičyŭ tyje cyfry: dosi prahladzieć «Našu Niwu» chacia-by za apošnije poŭhoda. Rodziacca biełaruskije piešniary, pamiž katorymi bačym praŭdziwyje talenty. Za tyje-ž pieršyje try hady ū «N. N.» było addrukowana 246 wieršoŭ 61 piešniara i 91 apawiedańnie 36 rozných pišmiennikoŭ. Razbudženyje biełarusy zawodzjać svoj nacionalny teatr, chory, biblioteki i t. d.

I pačali pawoli tajać wiekawyje śniehi na našych honiach, i pačała pawoli pakazywacca na ūzhorkach ruń rodných dum.—Ciapier ūžo tolki ad usiej hramady zaležyć, kab tyje śniehi skarej zyjšli, i taja ruń chutcej zakrasawałaš pa ūsiej našaj niwie. A pamiatajcie, što ciapier zmarnawanaja hadzina može pryniaści hetulki škody, što apašla nie paprawiŭš jaje praz celnyje hody! Woŭ, dzieła taho ūsie šwiedomyje biełarusy, što razumiejuc karyść našaho adradžeńnia, karyść biełaruskaho drukawanaho słowa, nie pawinny tolki pryhledzacca da našaj kulturna-ekonomičnaj pracy, a pawinny ūsie, jak adzin, ščyra ūziacca za ptuh pracy narodnaj šwiedamaści i pracawać, pracawać i pracawać dy biezupynna ūkładać swaje cehliny ū wializarny budynak ščaścia i bahaćcia našaho narodu. Tolki tady ciemń i bieda zwiazdiecca da zwańnia!

Pakul što majem usiaho na ũsio tolki adnu hazetu na rodnaj mowi — «Našu Niwu», ũ katoraj biełarus wykazywaje swaje dumki, ũadańnia swaju dušu, i katoraja wiadzie jaho da jańniejšaj budučyny pa šlachu spakojnaj kulturna-nacionalnaj pracy, staũlajučy pierad jaho wačyma humanitarnyje ideały ahułna-ludzkije. «Naša Niwa» prynależyč nie da źmieńki ludziej, nie da Redakcii, a da ũsiaho świedomaho nacionalna biełaruskaho hramadzianstwa,—a, značyć, jaje sprawy.—našy sprawy, a našy sprawy—«Niwy» sprawy. Dzieła taho Wy, čytačy, pawinny jaje šyryć pa ũsiej Biełarusi, pawinny rupicca, kab bolejš było świedomych bratoũ ščyrych siabroũ «našaho adradžeńnia, a tady i lepiej budzie ũsiamu našamu narodu dy kožnamu z nas asobna.

Aproč taho kožny dobry biełarus musi ščyra pracawać nad šyreńniem biełaruskich knižok, katorych ũžo majem šmat i katoryje nie pawinny ležać na połkach u kniharniach i ũ Redakcii,—a pawinny znajścisia pad kožnaj sielanskaj strechaj. Redakcija sama hetaho ũsiaho zrabić nia može. Woš, dzieła taho kličem my da ũsich swaich čyłačoũ i da spahadajučych sprawie našaho adražeńnia, — niechaj kožny z Was kupiõ, čto za kolki može, biełaruskich knižok i paćnie ich pradawać pamiž swaimi siabrami, susiedami, znajomymi i t. d. Tady hrošy, stračenyje na druk knižki, buduć skora waroćacca da wydaũčoũ, i tyje znoũ buduć drukawać nowyje knižki; naša biblioteka tady s kožnym hodam budzie pawialičywacca nowymi, lepšymi knižkami, — a biełaruskaja literatura i rodny nacionalny naš duch budzie s kožnym hodam usio bolejš i bolejš razwiwacca. Ciapier majem šmat dobrych rukapisoũ,—ale nie majem hrošy na ich druk. Značyć, ad Was zależyć, ci budzie šybka iũci našaje narodnaje adradžeńnie i ci budzie skora raũci našaja literatura, — toj «kryk, što żywie Biełaruš»!

Redakcija „N. N.“.

LISTY Z DAROHI.

IV.

Traby.—Takaryški.—Daũnary.—Bakšty.

U Traby papaũ ja na toržyšče. Dzień byũ žydam ũwiatočny, ale narodu sabrałõsia, Torh najbołš išoũ na skacinu: karoũ i koniej. Ceny na ič trymalõsia dobreje: čuo što lepšaja karoũka 40—60 r.; koń dobry — rũbloũ 80, a to i bołš. Žyta, jaćmień, aũios, moźna skazać, u adnej cenie—kap. 65 za pud. Na torh łasa spahladali našy žydki, ale aprača, jak swaimi piũnymi šynočkami, ničym bolejš u dziele pryčastnymi nie byli.

Hladzieŭ ja i dziwiŭsia na tutejšych mužčyn: ŝpiakota była strašennaja, a jany—chto ŭ karaciejšych, a chto i zusim u doŭhapoŭnych sukonnich ciażkich ŝwitykach ciahalisia, byteam pakutujučyje dušački, abliwajučysia potam, pa kaŭdobinach miastečkowych wulic. Ci-ż by u ich nie było doma biełaha lohkaŭ bałachona, jakije skroż nosiać našy biełarusy? Za Trabami iznoŭ, jak piered miastečkam paciahnulisia piaski i piaski, karanżawyje sasonki i kuštočki podjałoŭcu. Hadoŭ wosiem tamu nazad tutejšyje i akaličnyje ŝielanie kala Kalad pačynali ŭžo kupiać chlabok, ale potom, za namowaj i prykładam nowaho haspadara susiedniaho dwara — Bokšyŝak kinulisia siejać jany łubin, i ciapier nia tolki chapaje chleba, ale i ŭ zapasie jaki pudzik kali niekali astajecca. Wiorst 5—6 ad Trab, ziemia byteam krychu ciamniej; pole wyhladaje wiesialej; raŭnina—skroż. Z daloku wiadać Takaryški: dwor i wioska. U dware ahramnisty parawy młyn. Za kolki mil ciahnucca siudy padwody z roznym dabrom, ŝmaŭ traciačy času i na darohu, i nie raz čekajučy swajej čarodki. Tak zdaryłasia jak raz pry mnie: nie chapiła niekaj padmazki da maŝyny i młyn staŭ, a wazy prybywali i prybywali. Camu nidzie nima tu mody stawić, kali wady niechwat, wietrakou? Ja wiedaju—bačyŭ niekatoryje našy staronki, hdzie tolki wietrakami i abchodziacca. Wioski tam wializarnyje i koźnaja z ich maje takich mlynoŭ 5—6. Ci-ż by ŭ hetaj staranie byŭ inšy wiecier? Treba tolki dobraho majstra, a nie partača, pastawić da raboty. I chaj choć adna wioska, katoraja ŝto najdałš ad hetaho parawoha mlyna, choć by chaŭrusam — supolna paprabawała zbudawać dobry wietrak, ŝto peŭna skora wiernie koŝt, a paŝla budzie dawać i dachod i wialikuju wyhadu. Za Takaryškami, minajučy adnu wiosku — Daŭnary, ucieŝyŭsia ja, uhledziŭŝy, jak dahadalisia tutejšyje ŝielanie rozumna wykarystać s taho bałota—ŝlamu, katory panakidali jany kala swajej wioski, čyŝciačy rawy kala darohi i jamy, hdzie močać pianku. Woŝ, koźny z ich, razraŭnawaŭŝy sabie kawałačak ŝlamu, abharadziŭ, — i tam pazasadźywali warywa, wysadki. Maładčynki—daŭnarskije haspadyńki!

Padbirajusia ŭžo bliżej Bakŝt; ŝto raz traplajucca inšyje zusim woprutki, čuwać i wialikuju roznicu ŭ samaj mowie. Dahetul ad Wilni pa tych wioskach i zaŝcienkach, katoryje mnie dawiałoŝia prachodzić, — amal nia ŭsie kataliki, dyk i mowa ich, asabliwa pa zaŝcienkach, zafarbawana krychu polskimi ŝlowami, ale tolki krychu i to najbołš tymi fanaberykami, katoryje, sutreciŭŝy nowaho čelziewieka, chočuć pakazać, ŝto jany nie takije, jak usie; ale kali hetaho samaho franta padŝluchajeŝ z za płata, jak jon z ŝonkaj łajecca, to ŭžo, budź peŭny, nie pačujeŝ tam ni wodnaho polskaha ŝłowa. Mowa biełaruskaja ŭżywajecca skroż zusim takaja, jakoj piŝe i ŭżywaje ciapier «Naŝa Niwa». Na wohu! ŝmat lepiej znajuć swaju rodnuju mowu kabiety, čym mužčyny. Tak sama nadta dobra hukajuć pa biełarusku i tutejšyje daŭniejšyje ŝydy. Zdaryłoŝia mnie sustrecić u adnym miejscy staruju ŝydoŭku, katoraj, za časou jaje moładaŝci, za niejkije-to musi hreŝki, muž tak adbiŭ hłuzdy, ŝto taja biednaja s taho času ahŭtchła. Dyk woŝ, nia čujučy zdaŭna nowamodnaha kalectwa ŭ tutejšaj mowie, u pamiaci jaje zastałaŝia tolki daŭniejšaja — čystaja biełaruskaja. Nu i praŭda: aŝ miła było ŝluchać: hutarka jaje, jak wada pływie; ŝłowy zyčnyje, i miakkije, i pływučyje, i ŝpieŭnyje. Z wialikaj achwotaj doŭhi čas ja z he-

taj żydoŭkaj prasiadzieŭ i słuhaŭ... Čuć nie zabyŭsia ja skazać ab adnym słowie, jakoje ja tut skroź čuŭ. Tut nie skažuó nidzie, pačynajučy badaj ad samaj Wilni: adna wiersta, dźwie wiarsty, a—*adzin wiorst, dwa, try wiorst* i t. d. Woś usiej roźnicy i było dahetul; ale kala Bakšt pačuŭ ja zusim niespadziewanuju nawinu. Tut zachawałasja ješče staradaŭnaja biełaruskaja forma u wymowie niekatorych sloŭ; nie kažuć—*wały, hady, stały* ale—*wałe, hade, state*; zachawaliśja tut i biełaruskije wopratki: kabiety inšyje nosiać ješče kaptury z nawuśnikami, a na wierch zawiazywajuć chustku,—s pieradu hładka prystaje jana da wałos, a z zadu—kala patylicy — tarčać dwa, ŭ roznyje baki mocna nakrachmalenyje, rahi. Spadnicy samadziałkowsyje; u kaśuli wierch piereda i naplečniki (naramieńniki) wyšywanyje nitkami, abo celnymi kawałkami perkalu; na heta nadziejajuć najbołš čornyje, čy hranatowsyje harsety, a na wierch biełyje doŭhije bałachony. Badaj takije samyje biełyje bałachony nosiać i mužčyny. Ale woś widać užo i Bakšty. Jak u abručy, ukruh apajasana ciomnym lesam, staić wioska, raskinuŭšysia na 2—3 wiarsty na hładkaj jak stoł raŭninie. Hetkaj aħramadnaj wioski, na swajej darozie ja ješče nie sustreciŭ. Adno tolki dobra, što chaty jaje nia skroź cieszna pabudawany, a paraskidany miejscami daloka adna ad adnej. Heta badaj adna z najwaźniejszych pryčyn, što kali i byŭ jaki tut paźar, to dawoliŭsia jon nie takimi wialikimi abšarami, jak pa inšych miejscoch. Słelanie tutejšyje ũsie prawastaŭnyje i mowa ich strašennie pakalečena rasiejskimi sławami, a ješče dziŭniej, što pobać hetych rasiejskich sloŭ, traplajucca i zusim polskije, jakich mnie nie zdaryłosia čuć nawat pamiź biełarusoŭ katalikoŭ. Tak naprykład, zamiast piatnica, kažuć—*piontek*; miest wialiki—*wielki*;—inšyje kažuć miest ławi — *łapaj*, choć heta «łapaj» čuŭ, ja tolki pamiź płytnikoŭ, — być moźe prywiazli jany jaho z Hrodny, čy Koŭny. Muźčyna, sustreciŭšy, inaçej nie adazwiecca, jak *zdrastwa*; zatoje kabiety i dzieci «pachwalonaho» uźywajuć. Tak sama pamiź dziaciej i kabiet i sama mowa zusim inšaja: ani krychu nie čuwać u jej rasiejščyny, dyk skul uziałasja i biarecca jana pamiź mužčyn? Či i tut nie taja samaja pryčyna, jakaja pamiź biełarusoŭ-katolikoŭ: choć ludzi praz swaju ciemnatu pakazacca nia tym, čym jany jość, i zумыś kalečać swaju rodnuju mowu. Dyk što-ż ty z imi zrobiš? Biaz durnioŭ, kažuć, świet nia moźe abyjścisia... Ale źal, wialiki źal ja maju da tych, što jak tyje kurčaty, wylupiŭšysia pad sałamianaj strachoj, za apośnije baćkoŭskije krywawyje hrośy przydali nadzieć modnyje kurtatyje z bliskučymi huzikami kurtki, dyj ciapier čurajucca swajej rodnaj mowy! Ale, kali užo dahetul mowa biełaruskaja zachawałasja i żywie, to i żyć budzie; a mowa — heta duśa nacionalnaja naroda, kali jość takaja duśa, to jość i haspadar jaje—heta sam narod, a jak nia hinie narod z nacionalnaj duśoj, tak nie zahinie i biełaruski narod!

Dyk nie čuracca, nie zarekacca treba hetaho naroda, a iści na sustreču jaho žadańniam, jaho dumkam. Čaj koźny, kamu dorah swoj rodny kraj, zahlanie choć u bliźejšyje wioski, zahlanie pad nadhniŭšyje stretchi chatak, čaj dziełicca swaimi dumkami, radami, wiestačkami, a peŭnie sustrenie tam pryhilnaść... Čaj koźny światlejšy čelawiek idzie pamiź hetaho narodu i zapaliwaje pamiź jaho świateć nawuki, świedomaści, spra-

wiedliwaści i hetkim paradkam spjačywjaje choć častku taho doūhu, jaki jon zaciahnuŭ piered rodnaj swajej staronkaj, katoraja uskaŭčyhała i uzhadawała jaho!

Jadwihin Š.

CHMARY.

Chmary, chmary, što pa niebi nosicieš harami,
 Kab mieŭ skrydły, palacieŭ-by ja pa wolu z wami!...
 Ja lacieŭ-by ŭ kraj toj rodny, hdzie tak sercu miła,
 Hdzie ja wyras, hdzie mnie radaść moładaść sulila.
 Palacieŭ-by ŭ luh, hdzie Nioman biereh točyc, myje,
 Hdzie hamoniać z wiecierkami duby wiekawyje;
 Hdzie nad Niomanam staraja pryčinułaś chata,
 Hdzie tak mnoha pyłu ŭ letku, hdzie piaskoŭ bahata.
 Palacieŭ-by k tym kurhanam, što stajać maŭčliwa,
 K tym uzhorkam, hdzie wiasnoju zielanieje niwa!
 Oj paniossia-b z wami, chmary, ja ŭ toj les cianisty,
 Lohka hdzie ŭdychajuć hrudzi chwojaŭ pach smalisty!
 Chmary, chmary, što pa niebi nosicieš harami, —
 Kab mnie skrydły, palacieŭ-by ja pa wolu z wami!

Jakub Kołas.

Minsk, 31/III—910.

Z našaho žyćcia.

Jakaja naša mowa.

„Mowa naša biełaruskaja takaja samaja dobraja, jak francuzkaja, abo niemieckaja, abo inšaja jakaja“—hetak pišaŭ u pradmowie swajej da „Biełaruskaj dudki“ naš pieśniar Maciej Buračok. Jak dla francuza, ci niemca dobraja francuzkaja i niemieckaja mowa, tak i dla biełarusa pawinna być dobraj jaho rodnaja biełaruskaja mowa. Taja praŭda tak mocna zrasłasia z naturaj kožnaho naroda, što ab joj nawat i nia treba šmat hukac. Usie ludzi, dzie jany tolki jośe, na jakoj tolki mowi wiaduć hutarku, — ūsie jany zaŭsiahdny šcyra lubiac swaju mowu, bo jana swaja-nie čužaja. Možna i treba čužuju susiedzkuju mowu znać, šanawać,—ale ūsiož-tki jana nie swaja. Naša mowa heta najbołšaje našaje bahaćcie; kali adymiecie jaje ad sabie, tady

pierestaniecie być ludźmi. Dzieła taho nia dziwa, što ludzi tak paważajuc i šanujuc swaju bačkauskiju mowu, na katoraj kališ kožny pieršy raz skazaŭ słowa: „mama“!

Na što-ż tady naš piešniar prypaminaje toje, što ūsim ludcam i tak zdaŭna akuratna wiedama? Wychodzić, što robić jon biełarusam prypinku, bytcam my nie tak šannjem swaju bačkauskiju mowu, jak heta robić francuz, abo niemiec! Bo i, papraŭdzi, šmat biełarusou zabyłosia, što ich mowa tak sama dobraja, a może nawat i piekniejšaja, jak šmat inšych. Uhledzielisia jany tolki na tych, što inakš hukajuc, i pačali ūžo dumać, što ich mowa brydkaja, horšaja za druhije, — i dawaj samim kryŭlacca na inšyje mowy, a swaju achryścili jany „mužyckaj“ i „prostaj“. I ciapier ješče šmat chto stydajecca hukać pa biełarusku. Ale ciapier, jak pačałosia rašaje adradzeńnie, jak kožny biełarus pačynaje pracirać sabie wočy, — my, kab chutčej razwiwalasia našaje hramadzianskaje i nacjonalnaje pačućcie, nie pawinny čuracca swajej mowy, a hołasna kazać, što naša mowa tak sama dobraja i pryhożaja, jak inšaja. Bo jano tak i jość! Kožny biełarus pawinien usiudy hukać pa biełarusku, dzie tolki jaho rozumiejuc, — a tady chutka pryjdzie čas, kali nichto ūžo nie skaże, što naša mowa — prostaja, mužyckaja hutarka.

Dobry biełarus nie pawinien i kazać ab „prostaj, mužyckaj“ hutarcy! — Jon tolki wiedaje biełaruskiju mowu, na katoraj hukaje kala 10 miljonoŭ jaho bratoŭ!

Chwaliboh.

Piešnia soncu.

Wolnym homanam chwojek wysokich,
Tumanami sanliwych nizin,
Kazkaj wiekaŭ blizkich i dalokich
Kličem, sonce, ciabie, jak adzin!
Raspuści załacistyje kosy.
Schaładziely zahon aciapli,
Akwiaci łuhawyje pakosy,
Ūschody nowyje siej pa ziamli.
Z niepapatulnaj pakornaj ziamlicaj
Zaručysia, ślub wiečny waźmi;
Raźliwjsia lustranaj krynicaj
iż dałami, harami, ludźmi...
Razsypajsia pa siołach, pa niwach
Brylancistaj ażyčaj rasoj;
U wiasiołkach kupajsia ćwiatliwych,

Łaskaj serce, dušu supakoj...
Jak u świaata Kupalskaje, sonce,
Swoj żywy abnaŭlaješ pahlod,
Adnawi sławu našaj staroncy,
Adnawi jaje sumny narod!
Chaj nam jawary wiečnyje dумы.
Dумы — bajki šaściać, šeleściać,
I niasucca chaj hetyje dумы,
Pa bieł-światu leciać, chaj leciać!
Dyk hłań s choramaŭ wolnych,
wysokich
Da Krywickich tumannych nizin...
Kazkaj wiekaŭ blizkich i dalokich
Kličem, sonce, ciabie, jak adzin!

Janka Kupała.

Prauda — nie prauda, kazka — nie kazka.

Dziaciuk bahaty i wialikich nawuk sprykryŭ żyćciom swaim i naważyŭsia rastacca z im.

Što za żyćcio?—dumaŭ jon: jasi, kab żyć, a żywieš?... — kab jeścił Pracawać, harawać, panawać?... Što-ž tut dobraho, što razumnaha, što zawidnaha? Dy i ničoha dobraho ŭ żyćci nie znajšoŭ ja,—i nia čuŭ, nia bačyŭ! Prach jaho, heta żyćcio,—ja z im razstanusia!...

I, sabraŭšy swajho bahaćcie, zadumaŭsia dziaciuk, što z im zrabioć?

— Addam jaho tamu, chto mnie razhadaje na što dano żyćcio četa-wieku?—Tak, nadumaŭšysia, wyjšoŭ, kab dzie adabrać sabie żyćcio.

Idučy praz pole sustreciŭ jon rabotnicu. Nu, dumaje jon, najpierš jaje i papytaju.

— Ci čuješ, skaży, doŭha ty żywieš na świcie?

— Hadoŭ z dwadcać,—atkazala dziaŭčyna.

— A ci wiedaješ na što ty żywieš?—staŭ dapytywać jaje dziaciuk.

— Nie nia wiedaju.

— Jakže tak żyć, nia wiedajućy na wošta żyć?

— A ty wiedaješ?

— Nie i ja nie.

— Dyk što-ž za dziwa, što i ja nia wiedaju?!

— Dziwa to małoje, što my nia wiedajem, ale choć chto ci wiedaje?

— Ty lepiej heta znać pawinien.

— Čamu tak?

— Ty i mužčyna i boiš bywały na świcie.

— I ūsio-ž tki nia wiedaju.

— Dyk, woś, pastuchaj kazku skažu. Niejki waŭny pan zachwareŭ. Daktary nie mahli dać rady. Tady niejka ja kabieta skazala, što jon moŭe wyŭyć, tady kali wypje zara łożku zdoru z adnaha jahniaci, što joś u pana, i što maje cudoŭnuju siŭ. Tak jana skazala, a nie pakazala taho cudoŭnaha jahniaci. Tady pan padumaŭ sabie: jakže to zhadać katoraje z jahniat zarezac? Ee, kaŭe, reŭcie ūsich, zdor zmiešajcie i mnie dajcie. Tak i zrabili. A pan hlynuŭ łożku zdoru,—zara i paprawiŭsia. Kaŭe i cii-pier jon żywie. A ad jakoha jahniaci wyzdarawieŭ nia wiedaŭ i nia wiedaje. Tak ja dumaju, što joś praŭda i pra żyćcio naŭe, ale zhadać nielha dzie. Dyk kab usio wiedać to i heta praŭda papatasiab u haŭawu.

— Dziŭnaja ty dziaŭčyna, zapraŭdy! I spirarešsia i kazki kaŭeš. Ale ci wiedaješ ty, što kab tak ŭmat wiedać, dyk mała wieku ludzkoha? Za swoj wiek karotki četawiek nia zmoŭe spaznać usiaho. A nieznajućy żyć, to lepiej nia żyć! Ja nie mahu z hetym zmirycca i naważyŭ razstacca z żyćciom.

— Pastuchaj, skažu ja i druhuju kazku. Byŭ niejki majstar, katory umieŭ pieknyje pajasy plaści. Chto chacieŭ nawučycca, — braŭ taho maj-

star da siabie u wučni. Było takich adnaho razu dwoje. Woś, jon sam placie pajaski, a wučniam nie pakazywaje, nia wučyc ich, a daje im: tolki hatowyje užo pajaski, kab jany raspletali. Dumajuésabie wučni: što-to budzie,



Dziaučyna s-pad Słucka.

kali jon ich wučyc woźmiecca? Šmat času minula, a jon ich wučyc ani dumaje. Spachwacišsia tady adzin z wučniou i staš. raspletajučy, pryhladacca, jak heta pajasok raspletajecca i dahadašsia zaraz-že, što placiecca

jon jakraz na adwarot taho, jak raspletajecca. Tak jon skora i ũsiaki druhi pajasok spaznaŭ. Druhi-Ź wučeń nijak nia moh hetaho zdahadacca; plakaŭ, zlawau na haspadara, Źto tojjaho nia wučyc, kinuŭ — rynuŭ i adyjšou ad majstra: wučyc—nia wučyc, tolki ŹluŹy jamu, čas trać. aprauǳywaŭ jon siabie.—Tak Źto, hladzi, bratka, kab i ũ ciabie tak nia wyjšta z twaimi nawukami pra Źyćcio ludzkoje.

— Kazki ty ũmiejeŹ kazać. a na Źto ŹywieŹ usioŹ-tki nia wiedajeŹ!

— Ja? Ja Źywu, kab praŭdy daŹycca.

— DaŹycca?... Nu daŹywajsia, a ja hetaho nie spadziejusia. I wo majeŹ sabie maje dastatki, kab lahcej bylo tabie daŹywacca. BudŹ zdarowal!

— Cekaj. pasluchaj. SkaŹem tak: ty choćeŹ znać praŭdu pra Źyćcio, a tabie zdajecca, Źto ty hetaho nie daćekajeŹ, nie daŹywieŹ. Nu, a chto niebudŹ i kali niebudŹ, praz Źmat, praz sotni hadou, niaŹoŹ bolŹ znać nia budzie, ćym my znajem. A moŹe i samuju praŭdu spaznaje?

— MoŹe być.

— Dyk woŹ, kali tak, ci chacieŭ by ty, kab chto daćekaŭsia hetaho z twaich blizkich rodných?

— Alé-Ź!

— A kab tak twój patomak, rodny syn ci ũnuk?!...

— Och, ty, dziaŭcyna!.. Spakusić mianie choćeŹ... Źywu dla «ich» i dla ciabie i dla lepŹaj budućcyni!..

I tutaka dziaćciuk pawieŹiŭsia z ũsim swaim bahaćciem na... Źyi dziaŭcyni.

N.

3/VI—1910 h.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad naŹyeh karespadentoŭ).

Z MINSKA.

Minski archirej preoŹwiaŹćenny Michaił na leta naznaćen u ŹwiaciejŹy Synod. Chodziać ćutki, Źto naznaćać jaho na wyŹejŹaje mjejsce; z hetaho peŭna nia cieŹysca „Минское Слово“, bo nia budzie padmohi rublami i ũ 7 minut moŹe zhinné biaz Źledu „wializnaja i karysnaja praca“.

= S pierewodam u Piecierburh katedralnaho protojereja Us-

pienskaho (predsiedaciela ruskaho naroda), kab nia wyjšou Źajuzu amen, bo tawaryŹ predsiedaciela peŭna mała budzie ab im kłapocicca. dzieła taho, Źto Źajuz uŹo pamoh zrabić „karjeru“—i ciapier Źajuz jamu nie patrebien.

= U pierŹym pazykowa-Źbierehacielnym chaŭrusie za 4 tydni wybrali biezmała 40 ćelawiek, a treba jeŹe—60. Z hetých wybarou widać, jak jeŹe nizka stajó u nas hramadzianskaja kultura. Sprytnyje ruki kirojuć wybarami, i upoŭnamoćenyje, jak barany, iduć tudy, hǳie pachnie piwam i „wantrobkaj“, a nie chaŭrusnaj karyŹciju. Paŭy Dz., zwoŹćyk F. damowy adwokat J., pisieć Ł,

katory sień na wučastak wysiele-
naho biedaka arendataru, byuŝy
predsiedaciel sircckaho suda D.
Niet wiedama chto lepš, ci zas-
panyje wybaršcyki, ci kampanija
ichnich zahadčykoŭ.

= Pamocnik načalnika dwiže-
nija P. sam adzin pryjmaje na
słuźbu ludziej; šmat chto nare-
kaje čamu načalnik na jaho spu-
ściusia. Cikawy načalnik distan-
cii; takije ludzi mohuć utrymacca
tolki na kazionnych čuhunčach,
što dajuc zašisiody straty. Šmat
hukajuć ab jaho pohladach na
padnačalnych ludziej. Wydaliu
niedaŭda adnaho arcielnaho sta-
rastu, što słuźyŭ 34 hady. Wyjšła
tak, što starasta zsiwieu na ču-
huncy, a bytcam raboty swajej
nie znaje. Astałosia jamu z dzie-
ciami swaimi pajsci žebrawać.
Druhi maleńki čelawiek padau
prašėnne kab adpuścili jaho na
2 dni uziac šlub... i nie pazwoliu.
Tak i zastašusja kawaleram, a 10
hod przybirašusja žanicca.

= U wioscy Ručajecy i w.
Karčecy, hdzie byli wypadki cha-
lery, pryjechali felčer z sanitara-
mi, kab ratawać ludziej; ale ciom-
nyje ludzi pačali vyhaniać fel-
čera, łajać jaho, pabili butelki
z lekarstwami i felčerskaje na-
čyńnie.

= U drukara Niekrasowa,
wiadomaho praciūnika sajuznikoŭ,
wyjšła swarka z naboščykami,
što pracujuć u „Минскимъ Словѣ“.
Biehau da palicii, ale taja admo-
wiłasja pamahcy.

= Niejki pan Šmoryha, zawie-
dywajućy časowaj drukarniej pry
upraūleńni L.-R. ž.-d., pačaŭ dawo-
dzić, što heta drukarnia niepatrebna
i trymać jaje nazašisiahdy nie warta.
A tym časam adnamu drukaru Dwor-
žecu, pakul nie było hetaj swajej

drukarni, upraūleńnie dawalo zaka-
zoŭ aźno na 180 tysiać rub. u hod.
Z hetaho koźny zrazumieje, što sta-
rańnia p. s. nia majuć nijakaha fun-
damentu i dzieła hetaho wielmi
dziuńnye...

= Žycieli Kamaroŭki i Sierebran-
ki nijak nia mohuć dačekacca, kab
da ich dawiali liniju konki. Chacia
upraūleńnie konki na heta užo pry-
stała, ale haradzckaja uprawa ničoha
nia robić, kab konku pradoužyli.

= Nieščasćie za nieščasćiem, a
bieda za biadoj. Adna prajšła, a dru-
haja pryjšła. Raniej haračka zabrała
na toj świet šmat chlebaroboŭ, asi-
raciła maleńkich dziaciej, pašla «čyr-
wony piewień» skroź razhulašusja pa
našaj Bielarusi, a ciapier iznoŭ pry-
šła da nas strašennaja azijackaja
hošcia—chalera. I tym trudniej z jeju
zmahacca, što u wioskach nia wie-
dajuc jak pierad jeju baranicca, a
doktorskaja pomać nieakuratna na-
rychtawana.

= Ad chalery ŭ Mozyry zach-
wareło 3, pamierło 2; u Pinsku
zachwareło 2, pamierło 1; u Min-
sku robotnik Serkat, ab katorym
dumali, što zachwareu na chale-
ru—zdarou.

Mikoła Kamaroŭski.

Z HRODNY.

Hrodzienski raboćy chaŭrus,
katoraho pačatkowy kapitał wiel-
mi pawialičyšusja, manicca razšy-
ryć swaju pracu i załażyć ješće
kolki chaŭrusnych kram z rozny-
mi tawarami. Proci hetaho wy-
stupili miejscowyje kramniki—
żydy; koźuc jany, što buduć ra-
bić konkurenciju: pradawać taniej
tawary; dzieła hetaho na ahulnym

schodzie rabočych maje byé uniesieny projekt, kab nie kupłać tawaroŭ u hurtowych żydoŭskich kramach.

= Hrodzienski „Sajuz ruskaho narodu“. užo, dziakuj Bohu, zuszim zamier; pakul što żywie tolki jak miortwaja litera.

= Akcyznaje hrodzienskaje upraŭleńnie pamienšaje lik akcyznikoŭ u swaim wokruzie biezmała nie na trejciu časć i zakrywaje šmat miastečkowych i wioskowych manapolak. Pryčyna hetamu—pastanaŭleńnia niekatorych wałasnych schoďoŭ zuszim nia pić harełki. Daj Bože, kab i zuszim jaje nie było čutno u nas!

= U Hrodzienskaju haradzkuju dumu pastupiła šmat dobrych projektoŭ ab palepšeńni haradzkih paradkoŭ i dr. Projekty hetyje (kali nie papaduć pad zialonaje sukno), buduć razhladacca ŭ hetu wosieñ.

= Na wietcy čuhunki Hrodna—Woŭkawysk na poŭstanku Čarlónka buduć budawać wagzał. Kab tolki čutčeŭ prynialisia za hetu pilnuju sprawu: narodu praz hety poŭstanak jezdić bolš, jak praz inšuju stanciju, a schawać haławy pad jakuju strechu nima hdzie, bo ũsiudy čystaje pole.

= Hrodzienskije pamiešcyki chočuć atkryć kala Hrodny sielska-haspadarskaje wučylišče; sprawa heta nadta karysnaja i warta było-b pryłučycca da hetaj sprawy sielanam, bo, kali my chočem sabie žyćcio nowaje zbudawać, to treba i samim pracawać nad hetym.

= Žmieńka tutejšych intelihentnych žydkoŭ budzie chutka wydawać rasiejskaju kapieječnuju hazetu. Hazeta reč dobraja, ale

nie tady, kali na jaje hladziać jak na dojniju ka-owu.

P. Aleksiuik.

Wilnia. 4 lipnia wyjdzie pieršy numer «Perkunasa» (hladi ab-wiestku).

W. Pasacy. Wilensk. hub. Wilejsk. paw. Krajsk. woł. U našaj wioscy jošć kolki mużyckich i kolki żydoŭskich chat, manapolka i wučylišče. Aprača manapolki tut tarhujó harełkaj usie, wyciahiwajućy apošniaje ziarno z mużyckaj kleci. Pa našych wioskach u najlepšyje hady mużykom nie chwataje chleba da nowaho; biednata i ciemnata strašennaja; a sioletnim letam hetu biednatu papraŭiajuć ješče častyje: pažary. Pahoda nadta niahodnaja: bulba pamierzła, jarynu wypaliła, sieno nie raście, a żyto špieje biez pary.

Saša Pł—nik.

W. Bakšty, Wileńsk. h. Ašm. p. Hadoŭ piać jak zniešta pawodka most na r. Bierezinie. Treba nowy stawić. Stawić—to stawić, ale kamu? Kazna addaje abodwy bierehi reki ŭ arendu,—biare, značycca, napierad hrošy za tuju rybku, što ŭ wadzje ješče pławaje, dyk bakštanskaja wołašć adkazatašia ad budowy masta; woš kazna zlapila pływućy most . . da času. Nu, i praŭda, što most pływućy, bo sucha ciezrez jaho nie pierebiarešsia, a z adnaho i druhoha biereha takije padmostki da jaho, što duchi wyjmajuć i ludziam, i biednaj skacinie. Ale heta da času. U nas usio da času... H.

W. Hudziški, Wilensk. h. Ošmiansk. paw. Hadoŭ 10 tamu asyhawali na budowu tutejšaho wučylišča 700 rubloŭ: Chiba i pracentoŭ ciapier nie mała pryrašło, a wučylišča jak nima, tak nima. Pakul

što još škotka ũ naniataj chaci: Ciesna, miejsca niechwat; wućycielu prychozdicca adkazywaó dzieciam, bo bolš jak 70—80 nielha stoüpió. Nu, ale heta... pakul što—da času: minuó 10 hãdkoü, mo' ješće stolki ich minie? Čas skora lació...

Ja—

Maciukiški, Wilensk. h. Ašm. p. Tutejšyje sielanie narod handloüny. Dobra jany zrozumeli, što žyócio: lació chutko napierad, dyk i warunki žyócia zmieniajucca. Pry ciapierešnich šnuročkach ziamli, praz katory i blacha pieraskoçyó, siadzié ruki zlažyüšy nielha. Handlujuć našy sielanie najbolš żywioťaj i sprawu wiaduó rozumna, dyk nie adzin i rubla maje ũ zapasie. D.

M. Iwieniec, Minskaj hub. i p. 25 maja J. Skrydloüski palez pracac studniu. Budućy ślepawatym, nie dahledziü, što adzin bok hetaj studni byü zusim hniü; drewa praťamałsia, i ziemia zasypała niebaraku. Zara znajšlisia dobryje ludzi, što pačali ciahać adtul ziamlu, ũ jakoj papadalisia i wialikije kamieñni, ale darma: ziemia iznoü pačala absuwacca. Sto tut rabió dalej, nihto nia wiewaü, kožny pa swojemu zahadywaü. Byli i takije, što tolki kalakali i kuryli papirosy. Znajšoüsia i taki padwypiüšy siabra, što pieršna-pierš padkasaü rukawy ad swajho biełaho chałata, a pašla pačau žartawaó z dziećmi, byteam choće ũkinuó ich u studniu.—a nawat zrywaü šapki i kidaü tudy. Tolki nazauťra ranicej dastali trup Skrydloüskaho, za katoraho pryjštosia zaplaóić 30 rubloü, bo rabota była zdana ũ padrad wuradnikam.

== 5 junia ũ w. **ślašynščyna**, Iwienieckaj wołaści skončyli sielanie pieriechadzió na chutary; ciapier na chutary dumajuć pieriejści i inšyje wioski.

== 12 junia ziemia zasypała kapača Rusowiča z w. **Abramoüšćyna** i zabiła jaho na miejscy.

== Kolki tydnoü tamu nazad była u nas wielmi wialikaja haračynia; narod biedawaü, što zhinle zbože, ale ciapier pačali prachadzió daždzy.

Syn Piatruka.

Iwieniec, Minsk. h. i p. Hienierał-major Tyzenhaüz z upraüleñnia Biełaruskaj čuhunki prysłaü u našaje miastečka na imia tutejšaho miešćanskaho starasty list, ũ katorym piše, što miastečki, katoryje choóuó, kab niedaloka ad ich byli stancii hetaj čuhunki zlažyli hrošy. Działowo (6 tys. žycieloü) tysiaču 200 rubloü; Krynki (10 tys. žycieloü) 2 tysiačy rubloü, Iwieniec (12 tys. žycieloü) 2 tysiačy rubloü; kali hetyje miastečki daduó žadanyje ad ich hrošy, tady nie dalej, jak na poü wiarsty ad ich, budzie wybudawana stancija. Adkaz prosiać dać jak najskarej, bo ũ wierešni miesiacy treba adasłać užo ũ ministerstwa prajekt. Jaki budzie kaniec ješće niawiedama, — ale užo ludzi zakratalisia krychu kala hetaj sprawy.

P—koü.

Śluck, Minsk. hub. Ciažka žyó našym biełarusam; nima užo pamiz imi tej wiasiołasći, jakoj u daünyje časy stawillsia našy wioski, kožny ciapier prybity, kožnaho hniacie bieda; mała čutno piesieñ. Dy i sama piešnia biełaruskaja wywodzicca užo. Kali pajuó to pajuó čužyje prynosnyje, a, druhi raz, kali paprosiš žanku, ci dzieučynu pašpiewaci, to pačuješ taki atkaz: «što ty zwarzacieü—nam plakać choćecca, a jon s piešniami»... Padumaješ — praüda i pojdzieš jak myła zjeüšy.

Lawon Łobik.

W. Austraŭki, Minsk. h. Ihum. p. Na trejci dzień Trojcy wyharała da zwańnia siało Sialiba. Zhareła kala 100 chat. Biez nijakoha prytuku astałosia kala 300 siemiej. Pažar uznaŭsia z nieaściarožnaj hulni dziaciej z ahniom. U wioscy żyli ŭio żydy, što zajmalisia handlam i mieli swaju ziamlu.

Navicki.

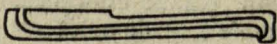
H. Bychoŭ, Mahil. h. 18 čerwienia m ma Bychowa pa šose pralacieło 41 samokatoŭ (aŭtomobiloŭ). Z Piecierburha wyjechała ich u Kijeŭ 60 na wypieredki, ale 19 štuk pa darozie papsawałosia. Maršaak bychoŭskaj šlachty s pamieščykami sustrecili jez-daktoŭ i wydali im abied. Darohaj da Bychowa samakaty razjehali dwuch karoŭ. *Sauka Kawal.*

M. Źłobin, Mahil. h. Mowa ŭ našym miastečku—biełaruskaja z nawarotam ukrainskim, i jaje try-majucca ŭsie, aprača niekatarych «ryzykaŭniejšych» maładych dw słužačych na stancii; jany ŭžo silacca hawaryć pa rasiejsku i hańbujó rodnym.

= Z 14 na 15 čerwienia nc-čaj nad miastečkam praniešłasia strašennaja bura, jakaja šmat narabiła škody: ŭ sadach, harodach i na poli.

= Ciapier, pašla sušy i zamarozkoŭ, u nas staić dobraja pahoda papieremienna z daždžom.

Źmicjar.



Rodnaj krainie.

Ja lublu hety wobraz krainy,
Dzie widać na abšary kruhom
Kurhany i pustyje raŭniny
I bałoty, zarozšyje mchom.

Ja lublu hety wobraz krainy,
Dzie Dźwina i čysty Nioman pływuc
Miž lasoŭ, pamiž hor, praz łahčyny
Swaje wody u more niasuc;

Dzie raskinuliš šeryje wioski,
A ŭ ich rodnyje pieśni čutny, —
Pieśni—doli ludzkoj adhałoski,
Pieśni—žalby zahnanaj dušy.

Ja lublu hety wobraz biaz konca,
Tyje wioski, bałoty, hai,
Bo radziŭsia ja ŭ hetaj staroncy
I pamru mo' u hetaj ziamli!

Ciška Hartny.

Mahiloŭ biełaruski 1910 h.

Ab usiom pa trochu.

Niedaŭna pastaŭšcyki siena dastawili šmat jaho na piecierburskuju konku. Členy komisii nie zhadźzalisia pamiž saboj: adny brakawali sieno, inšyje praz ład užo jaho chwaili. Sto tut rabić? Naraili za suždziu wybrać... kabytu. Prywiali, dali taŭ siena, kabyta paniuchała i mordu adwiarnuła; pryniašli tady dobraho siena — kabytu i adarwać ad jaho nia možna. Woš dastaŭlenaje siena zbrakawała kabyta i komisija jaho nie pryniła. — Propadam prapadzi hetkaja suždzia: ani napaić, ani padkupić!...

* * *

U horadzie Linnie paŭnočnaj Ameryki ad 1 maja 1908 hođu zusim skasawali ũsie trakciery i ťynki: Kali ciapier pry miarkawać toj čas, kali tarhawali harełkaj da ciapierešniaho, to wypadaje woć jakaja roznica:

ad 1 maja 1907 da 1 » 1908 kali byli ťynki.	ad 1 maja 1908 da 1 » 1909 bez ťynkoŭ.
Aryštoŭ . . . 6408	3400
Chwaroby ad wodki . . . 41	— 7
Warjatoŭ . . . 41	—27
Pakidali siemji 88	—54
Damowych swa- rak . . . 345	155
Zładziejstwoŭ 216	138
Razbojoŭ . . . 358	284

Peŭnie była-b jeťťe bolšaja roznica, kab i ũ susiednich haradoch zabaranili prodaž harełki, a to inšyje žycieli Linna dastajuć jaje adtuł.

Z usieh staron.

—o—

Piecierburh. Za hety tydzień u Piecierburzie zachwareła chaleraj 5 ćelawiek, pamier 1.

— Wakolicy Piecierbuha zasłany hustym dymam. Haryć torf kala „Nadmorskaj“ ćehunki ilasy la „Bałtyckaj“ ćehunki. Ahoń za trymać nia možna, a k tamu jeťťe časć paźarnaj warty wyjechała ũ Carskosielski pawiet, hdzie ũžo dwa dni pad-rad harać sioly.

— Piecierburskije hazety pišuć ab paradkach, panujućych pry budoŭli Amurskaj ćehunki, katoryje ũ hetych apisach nadta sumna wyhladajuć. Najpierš wydatki na hetu budowu, зроблены

bolšyje, čym było pastanoŭlena, a drahoje, ťto raboćyje dziela ciaźkich warunkoŭ uciekajuć. Naćalny-ž inženier, Drozdow, lubić nadta muzykantoŭ i im addaje ũsiakije padrady za dobryje ceny.

Kijeŭ. Zjezd mirawych sudździej uwolniŭ ťmat sudziebnych prystawoŭ za chabary.

Siewastopol. Z Siewastopola dachodziać ćutki ab wialikich nieakuratnaťciach u portach Čornaho mora pry dastaćcy kamiennaho wuhla. Prypadkowaje sledztwa wykryła ťmat roznych «ťtućak», katoryje wialisia sabie spakojna praz douhije hady. Winawaćenyje pakazywajuć na adnaho admirała, ťto jeťťe niedaŭna byŭ partowym kapitanam Siewastopalskaho portu. Marskoje ministerstwa pastanawiła zrabić akuratnaje sledztwa.

Chierason. Za tydzień zachwareła ũ horadzie chaleraj—39, pamierła—12. U huberni zachwareła—249, pamierła—98. Apraća Chierasonu chaleraj chwarejuć: u hor. Ziemiłansku, Nowoćerkasku, Tahanrozje, Rostowie na Donu i Horodiťcy. ũsiaho ũ hetych haradach zachwareło za tydzień 149, pamierła 78 ćelawiek.

Aŭstryja, Lwoŭ. Horad Lwoŭ lažyć u Aŭstryi ũ Halićynie, hdzie narod polski żywie ũ pieramieťku z ukraincami. Ale ũradowaja (prawicielstwienaja) mowa tam polskaja, — asabliwie taja mowa piereważywaje ũ samym Lwowie, hdzie ťmat roznych kulturnych polskich instytucij i polski uniwersytet. Kolki hadoŭ ũžo ukraincy dabiwajuca ad austryjackaho

úradu swajho Ukrainskaho uniwersitetu, ale dahetul ničoha ješče nie dabilisia. Z hetaj pryčy, ny minułaho tydnia wyjšła bojka ũ samym uniwersytecie pamiž studentami ukraincami i palakami. Zabit adzin student — ukrainiec; a ranienyje jošé i studenty—palaki i ukraińcy. Hazeta polskaja „Prawda“ piše tak: „Uniwersytet u Lwowie pawinien być polski — dobra. Dziela hetaho i treba jak možna chutčej daé Ukraincam ukrainski uniwersytet, katoraho jany damahajucca“. Wychodzié, što na hetu sprawu inačej hładziac Galicyjskije palaki, bo jak widaé z telehramoŭ u Warsaŭskije hazety, polskije „akademiki“, pašla bojki ũ uniwersytecie, kinulisia wybiwaé syby ũ žaŭockim unijackim manastyry siašcior wasiljanak, ũ redakcii hazety „Діло“, ũ Ruskaj unijackaj seminariji, ũ narodnaj hašćinicy i inšych ukrainskich instytutacijach.

Bałharyja. U staličnym hora-dzie Bołharyi, Sofii, zjechaŭsia ciapier „ŭsiesławianski“ zjezd. Ale heta taki „ŭsiesławianski“ zjezd, na katory klikali nia ŭsich sławianoŭ: abminuli bielarusoŭ i ukraincoŭ; a s klikanych sławian admowilisia być na zjezdzie palaki i pastupowyje rasjejskije orhanizacii.

Pačtowaja skrynka.

Wołożyn. Stary Ŭłas. — Krychu pačekajcie. Ciapier nia možem,—nia majem.

Wilnia. A. Jan—oj. — Karespandencii drukujem. Z wieršam—pačekajcie.

Wišnjewo. K. Bujło. — Čekajem ješče.

Pračytaŭ „Našu Niwu“ —
addaj susiedu.

Dnia 4 (17) lipca wyjdzie № 1 polskiego tygodnika humorystyczno-satyrycznego p. n.

„Perkunas“

Prenumerata w Wilnie 4 rb. rocznie, dla zamiejscowych
5 rb. Pojedynczy Nr 10 kop.
Adres: Wilno, ul. S-to Jerska Nr 1.

Wydawnie «Našaje Niwy»

„Jak baranieca ad chalery“

napisaŭ A. Hr.—Cena 1 kap.
10 štuk—9 kap., 100 štuk—85 kap.

Redaktar-Wydawiec A. Ŭłasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.